


Wolny Chrześcijanin

Organ Zjednoczenia Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów w Polsce

Pismo poświęcone sprawie  odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Koszt własny pojedynczego numeru marek 20,000.—

№ 12.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi.”
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

1923 r.

Wychodzi co miesiąc

TREŚĆ: Radujcie się, narody! — Przyjście Chrystusa. — Tajemnice nieprawości. — „Związek pokoju”. — Faryzeusze. — **Dzieło Boże zagranicą:** Kraje Europejskie, gdzie są wierzący chrześcijanie, czyli baptysci. Stan kościoła w poszczególnych krajach: Rumunja, Bułgarja, Jugosławja, Węgry. Czechosłowacja, Austria, Niemcy, Holandia, Francja, Hiszpanja, Portugalia, Włochy. — **Praca ewangeliczna w kraju:** Więźniowie w Łucku. — Chrząst i pionurujący kapłan. — Łobuzerja. — **Głosy Czytelników:** List z Zelowa. — List ze Zaborza. — List ze Staroporycka. — List z Peratynia. — List z Nowostawek. — **Kącik biblijny:** Lekcje dla kótek biblijnych w domu lub zborze. — **Co się dzieje na tym świecie:** Sąd Boży. — Horrendum! — **Ofiary.** — **Odpowiedź Redakcji.** — Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Baptystów. — Sprostowanie. — **Ogłoszenia.**

Radujcie się, narody!

Zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi. (Łuk. 2, 10).

1. **Radujcie się, narody!**
Radujcie się dziś wraz:
Boż wzywa was na gody,...
Wolności nadszedł czas.
Do żłobka w Betlehemie
Sam zstąpił Królów Król,*)
By zdjąć z was grzechu brzemie
I kość wszelki ból.
Boż wzywa was na gody,...
Radujcie się, narody!
Radujcie się dziś wraz:
Sam zstąpił Królów Król.
Chwała Bogu bądź!
2. **Radujcie się, śpiewajcie:**
Na chwałę Jego psalm,
Do Pańskich nóg składajcie;
Zwycięstwa wieńce z palm.
Przyjmijcie Zbawcę w wierze
I chwalcie wszyscy Go;)**
Dziękujcie Jemu szczerze
Za wielkie szczęście to.
Radujcie się, śpiewajcie:
Radujcie się, narody!
Radujcie się dziś wraz:
Sam zstąpił Królów Król.
Chwała Bogu bądź!

C. Radomska.

„Nowe Śpiewy” № 23.

*) Sopran dodaje: To Jezus-Bóg.
**) On — Zbawca nasz.

Wszystkim miłym Czytelnikom Wolnego Chrześcijanina, Przyjaciołom, Siostrom i Braciom w Chrystusie, składamy na tem miejscu nasze świąteczne życzenia i pozdrowienia w Panu.

Redakcja i Komitet Zjednoczenia.

Przyjście Chrystusa.

Temu 1923 lat narodził się na świat Jezus Chrystus. Było to pierwsze Jego przyjście. Fakt ten jednak nie stał się niespodzianie, bo o tem dawno przepowiedali prorocy, co ze zdumiewającą dokładnością spełniło się. Naprz.: Izajasz 7, 14 o narodzeniu z dziewicy, Micheasz 5, 2 o Betlejemie jako miejscu urodzenia Chrystusa, Jeremijasz 31, 15 o wymordowaniu dzieci, Ozeasz 11, 1 o powrocie z Egiptu, Zacharjasz 11, 12 o sprzedaniu Chrystusa za 30 srebrników, Izajasz 50, 6 o zelżywościach i oplwaniu i w całym 53 rozdziale o męce, cierpieniu i śmierci Chrystusa. Wszystko to się literalnie spełniło.

Obecnie wierzący chrześcijanie wspominając to pierwsze przyjście, mają pewność, że tenże Jezus Chrystus przyjdzie powtórnie, ponieważ i o tem także ci sami prorocy, a nawet i Mojżesz mówili, na przykład: 5 Mojż. 33, 2, Dawid w Psalmie 102, 17, Izajasz 59, 20 i 60, 1; Jeremiasz 23, 5-6; Danijel 7, 13, Zachariasz 14, 4-5. We wszystkich przytoczonych słowach jest właśnie mowa nie o pierwszym, lecz o wtórem przyjściu Chrystusa.

Czytelniku, czy kiedy poważnie myślałeś o tem? Kiedy to będzie? Może dziś? Czy się interesowałeś tem co o drugim przyjściu Chrystusa prorocy lub apostołowie pisali? Czy chcesz aby cię ten dzień zastał nieprzygotowanym?

Pamiętka Narodzenia Chrystusa nie poto się obchodzi, aby tego dnia smaczniej zjeść, albo, jak to niewierzący czynią — upić się, z gośćmi biesiadować etc., lecz aby przypomnieć, że ten Chrystus przyjdzie znowu, ale już nie słaby i cierpiący, lecz jako król potężny w wielkiej chwale i majestacie.

Tajemnice nieprawości.

Historja chrystjanizmu od pierwszych chwil jego istnienia podkreśla już pewne niedomagania w łonie zborów, pewne symptomy chorób, które nie będąc w zarodku usunięte, stały się powodem ich upadku czyli śmierci. Jedne z nich wogóle upadły, inne zaś stały się bożnicą szatańską. I rzecz smutna, że sprawcami tych chorób i śmierci moralnej stali się nie kto inni tylko ci, którzy zbory budować byli powinni, t. j. starsi zborów. To też nas, którym na budowie Królestwa Bożego tak bardzo zależy, kwestja ta, skąd się zaczyna upadek jego, bardzo a bardzo musi obchodzić.

W zaraniu chrześcijaństwa sam Pan nasz wskazuje już na niektóre chorobotwórcze zarazki w pierwszych siedmiu zborach. On nazywa to „tajemnicą“ (Obj. 1, 20), a w innym miejscu „tajemnicą nieprawości“ (2 Tess. 2, 7). Naszym tedy obowiązkiem jest tajemnice te zba-

dać i przy pomocy Zbawiciela naszego usunąć. Jakże to były tajemnice w pierwotnych kościołach chrześcijańskich, a jakie w teraźniejszych?

I.

1. **Zbór Efeski** (Obj. 2, 1-7). Starszy tego zboru, czyli anioł, jest pracowity, cierpliwy, nie cierpi złych, obcych kaznodziei pilnie doświadcza, ale...

miłość swoją pierwszą opuścić.

Miłość, jak wiemy z 1 Kor. 13, jest podstawą i istotą chrześcijaństwa; pierwsza miłość każdego chrześcijanina jest gorącą i szczerą, a nosi wszystkie cechy ujęte w wierszach 4-7 powyższego listu do Kor., mianowicie:

jest długo cierpliwa,
dobrotliwa,
nie zazdrośna,
nie rozpustna,
nie nadyma się,
nie jest nieprzystojną,
nie szuka swoich rzeczy,
nie jest porywczą do gniewu,
nie myśli złego,
nie raduje się z niesprawdliwości,
wszystko okrywa,
wszystemu wierzy,
wszystkiego się spodziewa,
wszystko cierpi.

Aby utracić pierwszą miłość nie trzeba wszystkich cech się pozbyć, — wystarczy jedną cechę stracić, naprz. zacząć być zazdrośnym, albo nadętym, albo szukać swoich rzeczy a nie Chrystusa i braci. I to będzie już miało taki skutek, że sam świecznik, czyli zbór poruszy się z miejsca swego. I to jest rzecz zrozumiała, gdy bowiem fundament się zepsuje, całemu domowi grozi upadek.

2. **Zbór Smirneński** (w. 8-11). Starszy tego zboru był gorliwym w dobrych uczynkach, cierpliwym w uciskach i faktycznie ubogim, ale... dążył do zubożenia się. Nie było to jeszcze chorobą zboru ale niebezpieczeństwem choroby i dlatego Pan jeszcze go nie wzywa do pokuty a tylko zachęca aby zwyciężył tę pokusę i nie był obrażony od wtórej śmierci.

3. **Zbór Pergamski** (w. 12-17). Pan zna uczynki i najskrytsze myśli każdego swego pracownika i tego także. Anioł tego zboru jest mocnym w wierze, w chwili przesładowania chrześcijan nie uląkł się niebezpieczeństwa, Chrystusa się nie zaparł, ale... on utrzymywał stosunki z fałszywymi nauczycielami wiary, Balaamitami i Nikolaitami. Tacy fałszywi nauczyciele do każdego zboru chrześcijańskiego podchodzą i zgorszenie sięją, starając się zbór poróżnić i rozzerwać. Od tego niebezpieczeństwa uchronić może tylko pokuta i zwycięstwo nad pokusą podsuwaną przez Balaamitów.

4. **Zbór Tyjatyński** (w. 18-29). Anioł tego zboru był pełen dobrych uczynków, miał miłość i posługi i wiarę i cierpliwość, ale... pozwalał niewieście Jezabeli uczyć i zwodzić wierzących. Dlatego Paweł Apostoł powiada: „Niewiasty wasze niech milczą w zborach, albowiem nie pozwalam im aby mówiły“ (1 Kor. 14, 34). Nie chodzi tu oczywiście o to, aby niewiasty wogóle nikogo i nigdzie nie nauczały, ale tylko aby wierzących nie nauczały, wszystko jedno czy to w lokalu zebrania czy w domach. A dzieje się to najczęściej, gdy żony starszych zborowych nauczaają, co i jak mają oni do zboru mówić lub jak zborom kierować. Jest to zło, które doprowadza zbór do rozgoryczenia i rozdwojenia. Na stanowisko starszych zborowych powołał Pan mężów a nie żony. Takiego porządku trzeba się trzymać aż On przyjdzie (w. 25). Z żoną walczyć pod tym względem jest rzeczą trudną, ale kto zwycięży będzie miał zwierzchność nad poganami, t. j. będzie wywierał potężny wpływ na niewierzących, wskutek czego rozrośnie się Królestwo Boże.

5. **Zbór w Sardziech** (rozdz. 3, 1-6). Tajemnicą było dla zboru, że jego starszy był umarłym, chociaż uchodził za żyjącego. Uczynki jego nie były zupełne przed Bogiem, on wskutek jakiegoś grzechu pokalał szaty swoje, a imię jego zostało wymazane z ksiąg żywota. Tylko niektóre osoby w Sardziech pozostały żywe, nieskalane, a wszyscy inni już za przykładem swego starszego poszli. Bo to zwykle bywa, że ryba zaczyna cuch-

nąć od głowy. Może chociaż komu uszy pozostały żywe, zdolne słyszeć, niechże tedy słucha co ten Duch mówi zborom.

6. **Zbór Filadelfski** (w. 7-13). Oto zbór, przeciwko któremu ani przeciwko jego aniołowi, Pan zarzutów nie czyni. Skutkiem tego przyjdą ci, co są tylko z imienia chrześcijanami i wyznają swój grzech nawróciwszy się do Boga. Zbór filadelfski, to znaczy zbór miłujących się braci. W takim zborze przebywać przyjemnie, taki zbór nie upadnie ale się rozrośnie i spotężnieje.

7. **Zbór Laodyceński** (w. 14-19). Anioł tego zboru nie zasługuje u Pana na żadną pochwałę. On nie jest ani zimny ani gorący. Doprowadziło go do tego stanu bogactwo, które sobie zebrał i zdaje mu się, że już niczego więcej nie potrzebuje, a nie wie, że jest biedny, mizerny, ubogi, ślepy i nagi. I co taki zborowi swemu dać może? Czem go wesprze? Stan takiego zboru musi być opłakany. On musi być podobny do swego pasterza — ani zimny ani gorący — i doczeka się tego, że go Pan wyrzuci z ust swoich.

Kto i jak temu zaradzić ma?

Pan zwraca się tylko do swych niewiernych sług — starszych zboru — i mówi: **pokutuj**. Starszy zboru jest stróżem domu Pańskiego i wielka na nim odpowiedzialność leży. Tak bowiem mówi Bóg: „Jeźliby stróż ujrzał miecz przychodzący, a nie zatrąbiłby w trąbę a ludoby nie przestrzegł i przyszedłby miecz i zniósłby którego z nich, takowy będzie w nieprawości swojej zachwycony, ale **krwi jego z ręki onego stróża szukać będą**“ (Ezech. 33, 6).

II.

Teraz zastanówmy się nad tajemnicą nieprawości, które w naszych czasach jak tuberkuloza zakrada się nieraz do ciała Chrystusowego i wcześniej lub później sprowadza je do grobu. Oprócz wyżej przytoczonych przykładów, które i teraz swego znaczenia nie utraciły, samo życie nastęrcza inne objawy chorób nowoczesnych które jednak w Słowie Bożem znajdują potwierdzenie.

Czego najwięcej dziś wystrzegać się powinniśmy? Co jest groźnym niebezpieczeństwem dla zborów Pańskich? Przedewszystkiem wskazać należy na

Papizm. Nie ten papizm co w Rzymie i sercach milionów dusz zwiedzionych panuje, bo on dla nas ani strasznym ani szkodliwym nie jest, tylko papizm, który nieostrzeżenie dla nas może opanować dusze starszych zborów. Papizm jak wiemy z historii, składa się z pychy, chciwości i okrucieństwa. Starszy zboru Rzymskiego, niegdyś skromny, cichy, pokorny, wyobraził sobie, że jest tym, któremu inni starsi zboru podlegać mają. Z początku zdawało mu się, że to być musi dla porządku i dla dobra zboru. Potem wydało mu się, że tak Bóg ustanowił, ponieważ Bóg jest Bogiem porządku, i wreszcie zażądał, aby mu wszyscy inni byli poddani jako głowie kościoła, i że to dla zbawienia jest potrzebne. Gdy mu się to już w wysokim stopniu udało, kazał sobie „Świętopietrze“ płacić, z czego nikomu rachunku nie zdawał, bo chciwość go doprowadziła do nadużyć, które ukryć pragnął. Mając już władzę duchowną i bogactwo, uczynił jeszcze jeden krok i stał się królem ziemskim. Za tem poszło okrucieństwo i papizm urosł do tej potęgi, jaką on jest obecnie.

Choć nie ma obawy aby gdzieś drugi taki papież powstał, to jednak i pierwszy stopień papizmu, czyli pycha lub zarozumiałość jest dla zborunowoczesnego stanowczo zabójczym. Dlatego Słowo Boże mówi: niech nikt o sobie nie rozumie więcej niż potrzeba, ale każdy ma o sobie rozumieć skromnie (Rzym. 12, 3-) „Albowiem nie samych siebie opowiadamy ale Chrystusa Jezusa, że jest Panem, a samych siebie sługami waszymi dla Chrystusa“ (2 Kor. 4, 5). Pod tym względem w zborach Pańskich nie może grać roli ani wiek, ani długo-trwałość pracy w zborze, ani wykształcenie, ani tembardziej bogactwo materialne lub jakie inne względy, ponieważ Pan mówi: „Ktobykolwiek między wami chciał być wielkim, niech będzie sługą waszym, a ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, niech będzie sługą

waszym“ (Mat. 20, 26-27). Skoro zaś kto chce być panem w zborze, wnet wywoła niezadowolenie i niebezpieczeństwo rozłamowi, jak to było z uczniami Pańskimi, gdy się dowiedzieli, że Jan i Jakób chcieli zająć pierwsze miejsca około Zbawiciela (21, 24).

Drugim powodem chorób i moralnego upadku zborów jest **Duch sekciarski.** Jest to nieczystość celu do którego częstokroć starsi zborów dążą. Prawdziwi słudzy Boży, jakim był naprz. Paweł Apostoł, dążą w swej pracy tylko do tego, aby dusze ludzkie do Chrystusa prowadzić (1 Kor. 9, 29). Sekciarze zaś do tego, aby dusze te dla zboru albo dla siebie osobiście zdobyć. Prawdziwy sługa Boży cieszy się słysząc, że ten lub owy uwierzył w Chrystusa (Filip. 1, 18) i czuje się zbawionym, bezwzględnie na to, do jakiego zboru lub do jakiej nazwy po tem chce się zaliczyć. Sekciarz zaś smuci się, że dusza wierząca nie do jego zboru przystępuje, chociażby w tej samej denominacji, lecz do jego sąsiada. Prawdziwy sługa Boży cieszy się, gdy w innej części miasta nowy zbor Boży powstaje i życzyłby, aby takich zborów powstało jak najwięcej—sekciarz zaś pragnąłby zagarnąć wszystkie zборы pod swój wpływ i stara się tworzeniu się nowych zborów Pańskich przeszkodzić. Prawdziwy sługa Chrystusowy szczęśliwym się czuje, gdy mu się uda duszę do wiary w Chrystusa doprowadzić (1 Kor. 1, 14), sekciarz zaś za większe szczęście sobie poczytuje, gdy tę duszę ochrzci i rękę swoją na nią włoży. Prawdziwy sługa Boży szuka dusz niewierzących (Rzym. 15, 20), zgubionych i stara się je pozyskać dla Boga, sekciarz zaś idzie do wierzących i stara się przyciągnąć do swego zboru. Prawdziwy poseł Boży podejmuje prace misyjne nie myśląc o pożytkach doczesnych (1 Kor. 4, 12), sekciarz zaś kroku nie uczyni, jeśli mu kto za to nie zapłaci.

Słowem sekciarz wcale nie dba o Królestwo Boże, o zbawienie dusz, o chwałę Bożą, lecz o swoje własne „ja“ o swoje wpływy, o sławę i zysk materialny. Dusze przez niego pozyskane, są oszukane i jeżeli nie są z samego po-

czątku martwym płodem, to się stają martwami potem. Utworzony z takich dusz zbór, noszący nazwę żywego, roztacza wkoło siebie smród zgnilizny moralnej i staje się powodem, że imię Boże przez niego bluźnione bywa i że niewierzący najuczciwшему słudze Bożemu nie wierzą.

„Związek pokoju”.

Efez. 4, 3-6.

Dzięki Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, dwie oddzielne organizacje dzieci Bożych w Polsce: Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów, złąły się w jedną. Spełniła się Jego gorąca modlitwa skierowana do Ojca światłości „aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojczy we mnie a Ja w Tobie, aby i oni w nas byli jedno” (Jan 17, 21). Jasna rzecz, że taka jedność była głębokim pragnieniem Pana naszego. I to właśnie doszło do skutku.

Jakaż radość powinna z tego powodu przepełniać serca sług Pańskich i wogóle dzieci Bożych! Jak się cieszy z tego powodu Pan nasz. On siedząc na prawicy Ojca, sprawę tę już Ojcu swemu przedstawił. Ojciec i Syn Boży i Duch święty z zadowoleniem patrzą teraz na nas i błogosławią nam.

I wątpić nie możemy, że to błogosławieństwo w krótkim czasie spłynie na nas, jeżeli formalne dotąd połączenie stanie się rzeczywistym, istotnym. Dlatego też wierny sługa Chrystusowy Paweł tak nas upomina:

„Starajcie się (teraz), abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju”.

Obie organizacje stanowiły u Boga jedno ciało, t. j. kościół Boży, który był i jest ożywiony jednym duchem — zbawienia własnego i bliźnich naszych. Jeden u nas jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich. To jest podstawą zjednoczenia ze strony Boga naszego. Z naszej zaś strony musimy dołożyć starań, aby **zachować pokój**. Przez pokój zachowa się jedność. Gdzie pokój się naruszy, tam gorące pragnienie Pana naszego pójdzie na marne, plany

Boże upadną, błogosławieństwo spłynąć nie będzie mogło.

„Starajcie się” nie zakłócać pokoju, nie poróżniać braci i zbory, lecz pokój utrzymać.

Błogosławieni pokój czyniący”.

Jak ten pokój utrzymać? Jak nasze Zjednoczenie w czyn wprowadzić? Oto, co naszą troską być powinno.

My wiemy, że jeszcze słabi i cielesni jesteśmy i, że duch ciemności nie śpi, ale krąży wokoło, szukając kogoby za narzędzie do swoich planów wybrał. On uderza w nasze słabe strony i stara się tę jedność zburzyć. Naszą mocną stroną jest jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, ale naszą słabą stroną są dwie nazwy. To było u Koryntjan, to jest także u nas: „Jam Pawłowy, a jam Apolosowy, a jam Kiefasowy”. Jesteśmy do nich podobni, gdy mówimy: jam ewangeliczny chrześcijanin, a jam baptysta. A jeszcze gorzej, jeżeli dzielić się zaczniemy na partje pomiędzy starszych zborowych. Pamiętać winniśmy, że nikt z nas nie jest czemś, ani Paweł, ani Apollos, ani Kiefas, ani Stefan, ani Bronisław, ani Jan, ani Ludwik, ale wszystkim i nadewszystko Chrystus.

Jak tedy się uchronić od tego, aby rozerwania nie było? Jak ścisłość Zjednoczenia praktycznie przeprowadzić?

Przedewszystkiem mamy się starać, aby zachować **pokój** pomiędzy Zjednoczonymi. Mamy pod tym względem postępować mądrze i energicznie. Same zbory mają ten obowiązek. Zły duch zwykle używa do swych celów osoby wpływowe. Miejmy tedy bacność na nich. I skoro tylko zauważymy, że ktoś zmierza do rozerwania i zakłóca spokój, strofujmy go, a jeżeli to nie pomoże, użyjmy środka ostatecznego (Mat. 18, 17; Dz. Ap. 1, 20).

Następnie praktycznym by było i pożytecznym, aby wszystkie nasze zbory za przykładem Zjednoczenia, nazywały się zborami ewangelicznych chrześcijan i baptystów. Nie jest to zmianą nazwy, a tylko jej uzupełnieniem. Chcąc, aby Zjednoczenie nie było pustym dźwiękiem, musimy faktycznie łączność tę wprowadzać w czyn. W każdym niemal

zborze znajdują się jedni i drudzy, którzy faktycznie łączyć się powinni we wspólnej pracy do jednego celu. W takich zborach o połączonych nazwach wszystko odbywałoby się wspólnie: nabożeństwa, zebrania, chrzty, śluby etc. Po niejakiem czasie członkowie takich zborów zapomnieliby jak kto się nazywa, a szczególnie nowi członkowie nie zastanawialiby się nad tem, bo wszyscy byłiby braćmi i członkami jednego wspólnego zboru. Byłby to piękny przykład miłości braterskiej. Dowiedlibyśmy tem, że nas nazwy nic nie obchodzą i że jesteśmy jedno, jak tego pragnie Chrystus. Tam, gdzie podobna uchwała zapadła, strzeżmy się jej cofać, bo w ten sposób napewno stanie się to, czego najwięcej djabeł pragnie — rozdwojenie.

Dalej, nie zrażajmy się słabością niektórych członków zboru. Dlatego właśnie złączyliśmy się, aby słabych wesprzeć. Słabi w wierze muszą się stać mocnymi. Osiąga się to przez wspólne, gorliwe czytanie Słowa Bożego, modlitwę żarliwą, upominanie, prośby, łagodne i pełne miłości obcowanie.

Wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju jest złe zrozumienie władzy starszeństwa w zborach. Słaby brat, który jest starszym zboru, może sobie wyobrazić, że ma jakąś władzę nad zborom, że zbor jest jego własnością, że Słowo Boże tylko z jego zezwolenia może być głoszone. Takiemu bratu może się здаwać, że każdy inny członek zboru, kto się go nie pytając o pozwolenie Słowo Boże głosi, już tem samem jemu dołki kopie i chce dla siebie część zboru oderwać. Zamiast się cieszyć, że imię Chrystusowe przez innych zdolnych do nauczania głoszone bywa, on się smuci i stara się temu przeszkodzić.

Gdyby taki brat się znalazł, zbor powinien go w miłości upominać i modlić się za niego, aby mu Bóg dał mądrość i miłość do sprawy Chrystusowej.

W środowiskach większych, jakimi są miasta, pożytecznem by było stworzyć w rozmaitych punktach oddzielne zbory, jeżeli warunki do tego są odpowiednie, t. j. jeżeli jest dostateczna ilość członków i kaznodziei. Im więcej jest

zborów w mieście, tem lepiej. Kaznodzieje tych zborów mogą w radzie braterskiej podzielić się pracą w ten sposób, aby każdorazowo inny brat przewodniczył w nabożeństwie. W ten sposób widoczna będzie jedność dzieci Bożych i świat uwierzy, że Bóg posłał Syna swego Jezusa Chrystusa.

Starajmyż się o pokój, a „Bóg pokoju zetrze szatana pod nogi nasze w rychle“ (Rzym. 16, 20).

Faryzeusze.

Czem byli w starożytności i czem są obecnie faryzeusze wszyscy dobrze wiemy dokładnie. O nikim tak wiele nie mówił Chrystus i nikogo tak nie potępiał jak faryzeuszów. Jest to klasa ludzi, którzy pod płaszczykiem pobożności, najplugawszą prawdę w sercu ukrywają. Są to prawdziwe groby pobielane. Wszystkiego tam znaleźć można: pychę, łakomstwo, nieczystość, zazdrość, gniew, obżarstwo, lenistwo, nienawiść, zemstę, obmowy, potwarze, niedowiarstwo etc. etc. Ale zewnątrz mają oni wygląd pobożnych, cichych, miłosiernych, gorliwych o chwałę Bożą. Oni się wystrzegają wszystkiego, co może kogoś zgorszyć, t. j. wszystkiego, co może ich w oczach ludzi poniżyć, ale się nie wahaają poniżyć i zniesławiać bliźniego, bo w ten sposób sami od niego wyżej stanąć mogą. I świat, który z powierzchowności sądzi, poważa ich i szanuje jako świętych.

Nic tak nie jest zaraźliwym i rozpowszechnionem, nic tak trudnem do wykorzenia, jak faryzaizm. Jak kwas stopniowo przenika najgłębsze warstwy ciasta, tak faryzaizm wjada się w całe chrześcijaństwo (Mat. 13, 33), tak, iż dziś już ze świecą w rękę szukać trzeba prawdziwych uczniów Chrystusowych. — Trudno dziś znaleźć takich działaczy religijnych, którzyby zbawienie Chrystusowe bezinteresownie, z miłości do ginącej ludzkości opowiadali, — takich, którzyby się unizyć chcieli, aby był Chrystus wywyższony, — którzyby się

sami siebie zaparli, a poszli za Chrystusem, t. j. którzyby siebie za nic mieli, w swą doskonałość lub władzę nie wierzyli i innym w siebie wierzyć nie dozwolali, a tylko na Chrystusa wskazywali i sami za Nim pierwsi poszli. Trudno spotkać pokornych, którzyby chwały ludzkiej nie szukali, innym darów Bożych nie zazdrościli i sprawy Bożej dla własnych celów nie poświęcali.

Faryzeusz ma zawsze i wszędzie tylko siebie samego na widoku, własną korzyść, sławę, własne zbawienie w niebie i dobrobyt na ziemi. On siebie za najlepszego i najmądrzejszego z ludzi uważa, a każdego innego za istotę niższą, podlegszą od siebie, uznaje.

Faryzeusz, który doznał najmniejszego poniżenia, tai w swem sercu gniew i zemstę. On gotów każdego w przepaść zepchnąć, kto mu na drodze do jego celów wstaje.

Oto ohydny obraz faryzeusza. Oby dzieci Boże patrząc nań i w sobie pewne jego rysy dostrzegli a przerazili się! „Albowiem powiadam wam: jeżeli nie będziecie obfitsza sprawiedliwość wasza niż nauczonych w piśmie i faryzeuszów, **żadnym sposobem** nie wnikniecie do królestwa niebieskiego“ (Mat. 5, 20).

S. B.

Dzieło Boże zagranicą.

Kraje Europejskie, gdzie są wierzący chrześcijanie, czyli baptyści.

Stan kościoła w poszczególnych krajach:

(Ciąg dalszy z № 11)

Rumunja. Liczba baptystów w tym kraju z kilku tysięcy wzrosła po wojnie do 25,000. Stało się to wskutek przyłączenia się Besarabji, z braćmi pochodzenia rosyjskiego, oraz Transylwanji i Banatu, gdzie zamieszkują dziesiątki tysięcy baptystów rumuńskich i węgierskich. Obecnie wszyscy baptyści w tym królestwie pracują w jednym związku, posiadają w stolicy państwa, Bukareszcie, seminarjum teologiczne, gdzie się kształcą

około 15 studentów, i rozwinęli działalność wydawniczą w rumuńskim i węgierskim języku. Rumunja znajdując się pod wpływem i opieką Południowej Konwencji Baptystów, odznaczyła się w ostatnich czasach pokazną ilością nawróceń, pomimo prześladowań ze strony Rządu.

Bułgarja liczy podług urzędowych danych statystycznych tylko 350 baptystów. Cyfra ta jednak szybko musi wzrosnąć wobec ożywionej, energicznej pracy wyznawców, którzy nie szczędzą wysiłków ani środków materialnych.

Jugosławja. W dawniejszej Serbji niema baptystów, lecz są ich małe grupki na ziemiach oderwanych od Austro-Węgier, wchodzących obecnie w skład państwa Jugosłowiańskiego. Pod opieką Południowej Konwencji, Baptyści rozmaitej narodowości jako to, Niemcy, Węgry, Słowacy i Kroaci połączyli się we wspólny związek, liczący wszystkiego 709 dusz i ta nowa organizacja już pracuje z zapałem i błogosławieństwem Bożem, pod kierownictwem dwóch dzielnych Jugo-Słowiańskich braci przybyłych z Ameryki.

Węgry. Przed rokiem 1920 było 16,832 członków, potem zaś wskutek odejścia Banatu do Jugo-Sławji, liczba ta zmniejszyła się do 7,542. Weszłym roku przybyło nowonawróconych około 1,700 dusz i obecnie ogólna liczba wynosi 9209 dzieci Bożych. Węgierscy bracia pełni są ducha ewangelicznego i jest nadzieja, że przy pomocy Południowej Konwencji, która się nimi opiekuje, praca ich będzie obfita w owoce. Obecnie bracia węgierscy posiadają w Budapeszcie seminarjum teologiczne, gdzie się kształcą 22-ch studentów, pod kierunkiem ks. A. Undvarnoki. W tem że mieście buduje się gmach pod centralną siedzibę związku baptystów dla zebrań religijnych, seminarjum i biura. Obecnie baptyści węgierscy czynią starania do nawiązania stosunków z Rządem na podstawach zgodnych z ogólnymi zasadami wyznania.

Czechosłowacja. Tu czynnie są: Konwencja Północna, Towarzystwo Brytyjskie i Szwedzki kościół. Liczba członków w stosunku do ludności jest dość

mała, ale wzrasta szybko tak, iż od roku 1920 do obecnego czasu zwiększyła się o 100%. Przypisać to należy po części energicznej działalności grupy młodych kierowników o wyjątkowych zdolnościach. Literatura ewangeliczna w tym kraju stoi na wysokim poziomie, szczególnie zaś wydawnictwa dla użytku szkół niedzielnych. Bracia posiadają seminarjum teologiczne, pod kierunkiem Dr. Prochazki, którego zasługi są znane nawet wśród Czechów zamieszkałych w Polsce. Dzięki pomocy Amerykańskiego Stowarzyszenia Kobiet Chrześcijańskich, założony został w Hlebsebie pod Pragę, przytułek dla dzieci, i rozwinęła się praca djakonis.

W kraju jest ogromne zainteresowanie się religią, wskutek czego myśląca część społeczeństwa porzuciła kościół rzymskokatolicki i prawosławny a utworzyła tak zwany „Czechosłowacki narodowy kościół“. Prócz tego jest wielka ilość obywateli bezwyznaniowych, t. j. stojących po za wszelkimi organizacjami kościelnymi. Korzystając z tych okoliczności, kościół baptystyczny w Czechosłowacji rozwija się wspaniale tak, iż sale zebrań w Pradze, Brunnie i Bratislawie nie mogą już zmieścić słuchaczy i wyłania się potrzeba budowy nowych sal i zborów.

Austria. Kościół baptystyczny w tym kraju wspierany materialnie przez niemieckich baptystów z Ameryki w ciągu 50 lat istnienia swego prawie wcale nie rozwijał się. Wszystkich wyznawców w kraju do roku 1922 było zaledwie 217 członków. Obecnie dzięki zupełnej wolności religijnej, pojawia się nadzieja na polepszenie liczebności stanu kościoła. Zebrania w Wiedniu odbywają się w wynajętym i niewygodnym lokalu.

Niemcy. Pomimo wielkich wstrząśnień, jakich doznaje naród niemiecki, myśl religijna tam nie tylko nie zamiera, lecz przeciwnie wzrasta. W ciągu ostatnich dwóch lat przybyło nowonawróconych członków kościoła baptystycznego przeszło 4000 dusz, a ogólna liczba w końcu roku 1922, wynosiła 53,900. Działalność ewangeliczna jest tam i dziś jednakowo owocna jak przedtem. Wy-

dawnictwo w Kasslu, seminarjum w Hamburgu a praca djakonis w Berlinie w pracy nie ustają. Bracia niemieccy chcą nawet wznowić przerwana chwilowo pracę misyjną w Kamerunie. To pewno, że w obecnej krytycznej chwili niemieccy baptysci nie doznają opuszczenia od swych zagranicznych braci nawet innych narodowości.

Holandja. Ogólna liczba baptystów w tym kraju wynosiła w końcu 1922 r. 2833 członków. W tym dość bogatym kraju baptysci cierpią na brak środków dla budowy własnych domów modlitewnych. Pomoc materialną obiecała dać organizacja baptystyczna w Australji i Nowej Zelandji.

Francja (łącznie z Belgją i francuską Szwajcaryją) posiada 1800 baptystów. Obecnie dzięki działalności p. de Bronillette i Dr. W. Lewis, wpływ kościoła baptystycznego znacznie się wzmochnił.

Hiszpanja. Jest to kraj, gdzie kilka wieków temu lała się krew męczenników za wiarę Chrystusową, — kraj, gdzie duchowieństwo katolickie łącznie z Rządem świeckim spaliło żywcem na stosach miliony ofiar. Ten kraj jest jeszcze do dziś dnia ciemny i sfanatyzowany. Za przykład ciemnoty i fanatyzmu może służyć obecny król hiszpański, który przed papieżem trzykroć klękał i pocałował go w nogę. To też do tak fanatycznego kraju światłość wiary Chrystusowej przeniknąć i masy ogarnąć nie może. W roku 1870, było w całym kraju tylko 90 wierzących, a po 40 latach naliczono ich tylko 203. Obecnie liczba wierzących wzrosła tylko do 776. Dwa lata temu zajęła się misją w tym kraju Południowa Konwencja Baptystów, z czego wnioskować możemy, że stan kościoła wkrótce się polepszy.

Portugalja. Słowo Boże w tym kraju niedługo przed wybuchem wojny zaczęli głosić wychodźcy z Brazylii bracia pochodzenia portugalskiego. W roku 1914 były już dwa kościoły liczące wszystkie 18 członków, obecnie są cztery kościoły z ogólną liczbą 200 członków, wiele stacji misyjnych i seminarjum w Viscu. Rozchodzi się po kraju literatura ewangeliczna, budząc naród ze snu

grzechowego i jest nadzieja na dalszy rozwój Królestwa Bożego w tym kraju.

Włochy. W kolebce katolicyzmu pod bokiem Watykanu rozlega się już głos ewangelji i ludność od wieków nawpół bałwochwalcza zaczyna się budzić do światła Chrystusowego. Niewielka jest liczba dzieci Bożych w tym kraju bo zaledwo około 2000, ale poparta energicznie przez braci z Południowej Konwencji, pracuje z wzrastającym powodzeniem. Kościół baptystyczny we Włoszech, wydaje poważnie redagowane tygodniki, jako to: „Il Testimonio“ (świadcstwo) i „Conscientia“ (sumienie), wiele książek, broszur i traktatów.

Na czele ruchu ewangelicznego stoi kilku byłych księży katolickich i jest nadzieja, że wślad za nimi wkrótce pójda także ich dawniejsi zwolennicy.

Praca ewangeliczna w kraju.

Więźniowie w Łucku.

W więzieniu wojskowym łuckim siedzi ósmiu naszych młodych braci, skazanych na rok więzienia za odmowę od ćwiczeń wojskowych z orężem w rękę. Komitet Zjednoczenia w swoim czasie wstawiał się za niewinnie cierpiącymi, ale Sąd na to nie zważając, skazał ich na karę. Wobec tego zastępca Prezesa Komitetu, br. Szenderowski, pojechał do Łucka, aby się zobaczyć z uwięzionymi i pokrzepić ich Słowem Bożem. Oficer dowiedziawszy się o celu jego przybycia, natychmiast wezwał tych ósmiu braci, którzy ze łzami w oczach rzucili się w objęcia br. Sz.

— Czy źle wam tutaj? — spytał br. Sz.

— „Nikak niet“ — chórem odpowiedzieli chłopcy. Nam tu bardzo dobrze.

— A co wy tu robicie?

— Modlimy się, pracujemy i Chrystusa ukrzyżowanego opowiadamy.

— Komu?

— Wszystkim: i żołnierzom i więźniom.

Następnie br. Sz. przeczytał im ze Słowa Bożego, upominając, aby jako

chrześcijanie dali przykład cierpliwości, wierności i pobożności. Poczem wszyscy poklekli do modlitwy i kolejno ze łzami w oczach chwaliłi Boga, że im dał cierpieć zelżywość za wiarę Chrystusową. Poczas modlitwy żołnierze eskortujący stanęli „na baczność“.

Wkońcu br. Sz. zwrócił się do oficera i wskazując palcem na więźniów spytał:

— Panie Kapitanie, proszę z łaski swojej powiedzieć, czy ci rzeczywiście są takimi, jak Pan Kapitan ich widzi i słyszy?

— Tak jest! I ja bym chciał, aby wszyscy żołnierze byli do nich podobni.

— O, widzicie, żołnierze, Pan Kapitan życzy, żebyście wy wszyscy byli szczerymi chrześcijanami, jako ci, — zakończył br. Sz. Po czem czule pożegnawszy się z braćmi, br. Sz. opuścił gmach więzienny. S. B.

Chrzest i piorunujący kapłan.

Krowinka, pow. Trębowla, woj. Tarnopolskie. Nasz miły brat w Chrystusie, ks. Antoni Czaplík, nie dawno przybył z Ameryki, aby swoim rodakom dopomóc wyjść z ciemności i wejść na drogę zbawienia, nam grzesznym przez Chrystusa dawno na Golgocie przygotowaną, już zaczyna zbierać plony swej pracy. Dnia 21-go października b. r., 9 dusz uroczyście wyznało Chrystusa jako swojego Zbawiciela. poczem br. Czaplík w obecności wielu świadków ochrzcił je w rzecze, jak niegdyś Jan Chrzesticiel w Jordanie, pomnażając w ten sposób liczbę zbawionych przez krew Jezusową.

Brat Czaplík jest rodem z tej wsi, do której teraz, po kilkunastu latach pobytu w Ameryce, powrócił jako zwiastun dobrej nowiny Chrystusowej. Dawniejsi sąsiedzi i znajomi witali go serdecznie i z zadowoleniem słuchali o nieograniczonej do grzeszników miłości Boga, który Syna swego jednorodzonego dał na ukrzyżowanie za występki nasze, abyśmy nie zginęli, lecz żywot wieczny mieli.

Po tej uroczystości br. Czaplík udał się z gromadą swych przyjaciół do miejscowego katolickiego kościoła, aby wspólnie z nimi posłuchać Słowa Bożego, które z racji święta miał wygłosić tamtejszy proboszcz ks. Kawecki. Ale jakżeż niemiłe było jego przyjęcie! Gdy bowiem proboszcz ubrany w komżę i stułę zbliżył się do ambony i ujrzał tuż stojącego ks. Cz. stanął jak wryty groźnie mierząc gościa oczyma i wreszcie odezwał się: „Tu jest heretyk, w obecności którego ja nie mam prawa głosić kazania, wyprowadźcie go natychmiast z kościoła!” Gdy głos księdza przebrzmiał w kościele zrobiła się cisza jak w grobie: nikt się nie odezwał, nikt się nawet nie poruszył. Wówczas ksiądz czerwony ze złości krzyknął na zakrystjana, aby wyprowadził heretyka, ale i zakrystjan nie reagował. Potem ksiądz zaczął groźnie wołać wójta i policję, którzy tam byli obecni, ale i ci tylko pochrząkali i pozostali na miejscu. Widząc to br. Czaplík, odezwał się: „Ażeby was moi drodzy wyprowadzić z kłopotu i nie drażnić waszego duszpasterza, ja się sam usuwam, bądźcie zdrowi!” Poczem br. Cz. wyszedł z kościoła, a ks. Kawecki, podobno, w kazaniu miotał gromy i błyskawice na „heretyków”. Mówił, że kto tego heretyka przyjmie do domu, albo mu rękę poda, albo z nim rozmawiać będzie, nie dostanie rozgrzeszenia i będzie przeklęty.

Takiego to przyjęcia doznał br. Cz. w domu Bożym, gdzie ma być głoszona miłość Chrystusowa.

Wątpimy jednak, czy parafianie kościoła Krowińskiego zlekli się swego piorunującego kapłana. Lud nasz nie jest już tak ciemny i dziki, aby trzeźwo myśląc nie zrozumiał, po czyjej stronie jest racja. Nasz lud ma tylko jedną wadę, że jest zanadto cierpliwy. Bo gdyby w swoim kościele pozwolił sobie na coś podobnego ksiądz baptyjski, to by go parafianie na drugi dzień wyprowadzili z plebanji ze wszystkimi jego manatkami

S. B.

Łobuzerja.

W Warszawie, na Pradze, przy ulicy Targowej № 84, jest salka do zebrań ewangelicznych chrześcijan i baptystów. Tam co niedziela rano i wieczorem oraz w środy o godz. 7-ej wieczorem zbiera się gromada słuchaczy, żadnych prawdziwego Słowa Bożego, którego niestety w kościołach nie słyszą. Zdawałoby się, że ludność katolicka, która przecież nazywa się chrześcijańska, nie powinna by przeszkadzać czynić to, co tym ludziom sumienie nakazuje, jak i katolikom nikt nie przeszkadza chodzić do kościoła i modlić się tam według swego widzimisie i zrozumienia. Tak też i Chrystus nauczał: „Nie czyn tego drugiemu, co tobie nie miło”. Ale przekonywamy się, że ludność katolicka nie zna tej zasady kardynalnej lub jej znać nie chce i postępuje jakby nie postąpili chińczycy, którzy się nie nazywają chrześcijanami. Podczas nabożeństwa dzieci i dorośli włączają od ulicy na okratowania okienne zaglądając do wnętrza i wykrzykując jakieś szyderstwa, albo targają kratami o mało ich nie łamiąc, albo umyślnie pod drzwiami lokalu hałas wszczynają. Nieraz ma się wrażenie, że to nie są dzieci katolickie, ani nawet pogańskie, ani wogóle ludzkie, ale jacyś opętańcy, albo sami szatani z piekła, którzy się wściekają ze złości, przeciwko Słowu Bożemu i jego naśladowcom. W pobliżu owego miejsca znajduje się kilka restauracji, gdzie ludność katolicka upija się, złorzeczy, bójki urządza. Są to prawdziwe zebrania piekielne. Ale im nikt nie przeszkadza, nikt przeciwko nim nie występuje, nawet księża w kazaniach swoich nie potępiają tych miejsc demoralizacji i nie każą ich burzyć. Wszelkie łotrówstwa i łobuzerja nie nazywają się przeklętą od Boga i kościołowi niebezpieczną herezją, ale zebrania, gdzie się czyta ewangelję, gdzie ludzie modlić się zbierają, to dopiero zdaniem księży katolickich, jest godne potępienia i niebezpieczna dla kościoła herezja.

Cóż dziwnego tedy, że w naszym kraju rozpanoszyła się straszliwa demoralizacja, prowadząca naród i państwo

do upadku? Pismo święte mówi: „Gdy prorocstwo ustaje, lud bywa rozproszony, ale kto strzeże zakonu, błogosławiony est“ (Przyp. Salom. 29, 18). I to jest prawdą. Ale na nasze nieszczęście, kierownicy narody nie chcą tego zrozumieć, skąd płynie demoralizacja i idzie niechybna zguba narodu naszego i jak temu zaradzić.

S. B.

Głosy Czytelników.

Zelów, dnia 9-go października 1923 r.

Stowarzyszenie Młodzieży w Zelowie.

Dnia 7-go października w niedzielę po południu wszelka uwaga była zwrócona na młodzież; miejscowy kaznodzieja br. Strzelec przemawiał mowę godną do zapamiętania dla młodzieży na temat: „Pamiętaj tedy na Stworzyciela swego we dni młodości twojej... (Kaznodz. 12, 1).

Zgromadzenie było bardzo liczne, przy którym Stowarzyszenie pięknie śpiewało na cztery głosy pod dyrekcją br. E. Wolańskiego; były deklamacje i inne jeszcze przemowy.

Wszyscy byliśmy napelnieni wielką radością, że młodzież nasza pamięta na Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

J. Springel.

Zaborze, d. 19 listopada 1923 r.

Drodzy Bracia w Chrystusie!

Łaska i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa niech się rozmnoży w sercach waszych na wieki, amen! Donosimy Wam, że zapomocą Zbawiciela naszego mogliśmy zebrać trochę grosza od zamożniejszych członków w sumie wartości 15 funtów żyta, t. j. po 175 tysięcy, chociaż inni ubożsi mogli dać mniej, a inni wcale nie dać nie mogli. Posyłamy więc co możemy i niech nasz dar będzie przyjęty. Razem 4,470,000.

W Imię Pańskie zasyłamy wam serdeczne, braterskie pozdrowienie i życzymy

waszej pracy błogosławieństwa Bożego. Niech każdy pragnący wie, że Zbawiciel przyszedł dla wszystkich.

Bracia i siostry w Panu.

(Uwaga Redakcji: Załączonej przytem listy ofiarodawców dla braku miejsca nie podajemy.)

Staroporyck, d. 19 listopada 1923 r.

Drodzy Bracia, Pokój wam od Pana!

Nasz małeńki zbor w Staroporycku wysoko ceni waszą pracę, którą wam Pan wyznaczył, ażebyście budowali Królestwo Boże na ziemi, w czym i my pragniemy być współuczestnikami.

Bądźcie pewni, drodzy bracia, że nasze modlitwy zawsze za was wznoszą się do Boga, aby wam Bóg dał siły fizyczne i duchowne, potrzebne do tak chwalebnej pracy do jakiej was Bóg powołał.

Drodzy Bracia, my się odzywamy na wasz list i posyłamy w ofercie trzy miliony pięćset tysięcy marek.

Z braterskiem pozdrowieniem od imienia kościoła Staroporyckiego

Wasi bracia w Chrystusie

Członkowie Rady: N. Bogusz, A. Matwiejczuk, F. Smal, D. Borejko.

Sekretarz: A. Zaworotyński.

Peratyn, d. 19 listopada 1923 r.

Drodzy Bracia, Pokój wam od Pana!

List wasz z załącznikami otrzymaliśmy. Prośbę Komitetu wykonaliśmy. Odezwa wasza została w zborze przeczytana i w oznaczonym dniu dokonana kolekta, która dała sumę 12 milionów marek. Przesyłając tę sumę proszę ją przyjąć od braci i siostr zboru Peratynskiego.

W miłości Chrystusowej

wasz brat najmniejszy

K. Pawluk.

W Nowostawcach, d. 5-go listopada 1923 r.

Kochani Czytelnicy!

Żniwoć wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście tedy Pana żniwa, aby (On) wypchnął robotników na żniwo swoje. Mat. 9, 37-38.

Gdy Pan Jezus spojrział na rzesze ludu, które ku Niemu przychodzily, uzalil sie ich, ze byli opuszczeni. I dzis, jeszcze brzmi ten slodki gl6s: „Żniwoć wprawdzie wielkie, ale robotników mało“.

Kaźde serce, które jest przejęte uczuciem Chrystusa Pana, odczuwa też c6s podobnego, chociaź w małej i słabej mierze. Rzeczywiście w obecnych czasach żniwo jest wielkie, ale robotników mało. Widzimy, że nowych i rzeczywistych robotników jest brak; niektórzy są już u Pana, a niektórzy, niestety, wskutek upału dnia, zmęczyli się, i dla tego liczba prawdziwych robotników stale jest mała.

Dużo jest miejsc, gdzie radosna nowina ewangelji jeszcze nie brzmiała. Dużo jest miast, gdzie wielkie rzesze idą do wieczności bez światła i zbawienia. Dużo jest wiosek, naprzykład u nas na Wołyniu, gdzie ani jednego dziecka Bożego niemal! Czy za to możemy z siebie zrzucić wszelką odpowiedzialność? — Nie! albowiem Pan na każdego w Siebie wierzącego tę odpowiedzialność włożył, gdy kazał prosić Pana żniw, aby wypchnął robotników na żniwo swoje. Te słowa tyczą się także każdego z nas. O, bracie i siostrze, oddajmy się za robotników na to wielkie żniwo Pańskie, a wołajmy grzeszników do Jezusa, przyprowadzajmy zgubionych i potępionych i pokalanych grzechami do Pana i Zbawiciela świata. O, jak wielkie rzesze są jeszcze, które nie widzą różnicy między prawicą i lewicą, a kto im powie i pokaże tę drogę zbawienia? Izali nie ja i ty, którzy otrzymaliśmy zbawienie od Jezusa?

Ja już niechęć wspominać o pracy i potrzebie w innych miejscach na winnicy Pańskiej; ja chcę przeważnie pokazać ta wielką potrzebę u nas, gdzie Polak, Ukrainiec, Żyd i Czech giną zaślepieni w mamonie, oddani grzechowi

i namiętnościom, pijaństwu, kartom i innym grzechom. A wogóle gdzie tylko spojrzysz nasze oko, tam widzimy wielką potrzebę w robotnikach. Więc bracia i siostry nie opuszczajmy nasze ręce, jeżeli czasami nie tak się nam powodzi przy pracy na winnicy Pańskiej, ale bądźmy zawsze mężni i jeżeli nam czegoś brak, prośmy Pana żniw, On jest w stanie nam dać co potrzebujemy. Więc pracujmy w połączonych siłach i w jedności braterskiej dla naszego Pana Jezusa Chrystusa, a nie oczekiwajmy z innych stron robotników, ale wołajmy i prośmy Pana żniw: Panie, pošlij mię na winnicę swojają! Nie czekaj kochany bracie, aż Pan przyjdzie a weźmie za rękę i powie: pracuj, ale idź i pracuj tak, jak cię Duch Boży prowadzi i Słowo Jego uczy, a Pan będzie twą pracę błogosławił.

My w naszym rejonie Nowostawskim pracujemy przeważnie wśród Ukraińskiego ludu, poniewaź między nimi jest wielkie przebudzenie, wioska za wioską się przebudza pod wpływem Ducha Bożego. Ja z drugimi braćmi ile nam Pan i Zbawiciel udziela sił pracujemy i widzimy, że Pan tę pracę błogosławi.

Od maja miesiąca b. r., zostało przyjęto przez Chrzest św. 80 dusz, które dały obietnice swemu Panu a Zbawicielowi naszemu, że Mu chcą być wiernymi aż do końca życia swego.

Oprócz tego ze wszystkich stron naszej okolicy wołają, jak niegdyś Macedończyk: Przeprowadź się do nas a ratuj nas! Dz. Ap. 16, 9.

O, bracie i siostrze! czy możesz spokojnie siedzieć i patrzeć na wołających o pomoc? — Pracujmy nietylko dlatego, że nas czeka nagroda u Pana, ale pracujmy dlatego, abyśmy jak najwięcej zbłądzonych odnaleźli i pokazali im tę drogę do Jezusa, albowiem teraz jest ten czas, w którym czekamy przyjścia naszego Zbawiciela.

Więc opowiadajmy każdemu: „pokutujcie i wierzcie ewangelji“, bo jeżeli tego zaniedbamy, to Pan będzie od nas żądać rachunku, a jaki damy rachunek ze swego życia? Więc bracia i siostry

bądźmy czynnymi na winnicy Pańskiej, a pracujmy dokąd dzień jest, bo przyjdzie noc, a wtenczas nikt nie będzie mógł pracować.

Józef Pospieszil.

Kącik biblijny.

Lekcje dla kółek biblijnych w domu lub zborze.

Lekcja III.

Lud boży w świetle Słowa Bożego.

1. Co mówi Pismo św. o przeszłości wierzących? Czem oni byli?

„Zdradliwi, przewrotni“ (Jer. 17, 9).

„Nieużyteczni“ (Rzym. 3, 12).

„Nie mający pokoju“ (Ps. 51, 5).

„Wszystko to pochodziło z wewnątrz“ (Mark. 7, 23).

„Nieprzyjaciele Boga“ (Rzym. 8, 7).

„Umarli w grzechach“ (Ef. 2, 1).

„Dzieci gniewu“ (Ef. 2, 3; Jana 3, 36).

2. Czem są wierzący obecnie?

„Zbawionymi z łaski“ (Ef. 2, 8).

„Bliżkimi Boga“ (Ef. 2, 13).

„Dziećmi Bożemi“ (Gal. 3, 26).

„Omyci, poświęceni, usprawiedliwieni“ (1 Kor. 6, 11).

„Na świecie podobni Jemu“ (1 Jana 4, 17).

3. Jakim sposobem wierzący stali się takimi jakimi są?

„Krew była przelana za nich“ (Mat. 26, 28).

„Kupieni drogą krwią“ (1 Piotra 1, 18-19).

„Odkupieni krwią Baranka Bożego“ (Ob. 5, 9).

4. Co wierzący w Chrystusa mają?

„Mają żywot wieczny“ (Jana 5, 24).

„Pokój z Bogiem“ (Rzym. 5, 1).

„Ducha św.“ (1 Kor. 6, 19).

„Odkupienie, przebaczenie grzechów“ (Kols. 1, 13).

„Oredownika przed Bogiem“ (1 Jana 2, 1).

„Wieczne, nieskazitelne dziedzictwo“ (1 Piotra 1, 4).

5. O czem dzieci Boże wiedzieć powinni?

„Znać łaskę Pana Jezusa“ (2 Kor. 8, 9).

„Że z uczynków niema usprawiedliwienia“ (Gal. 2, 16).

„Że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu“ (Rzym 8, 28).

„Znać Ducha prawdy“ (Jana 14, 16-17).

„Że mają żywot wieczny“ (1 Jana 5, 13).

6. Czem wierzący w przyszłości będą?

„Podobni Jemu“ (1 Jana 3, 2).

„Okażą się w chwale“ (Kols. 3, 4).

„Będą mieli wyobrażenie Jego“ (1 Kor. 15, 49).

„Będą wzięci w powietrze na spotkanie Pana“ (1 Tess. 4, 16-17).

„Okażą się w chwale“ (Rzym. 8, 17-18).

„Będą sędziłi świat“ (1 Kor. 6, 2-3).

7. Jak wierzący mają żyć?

„Stworzeni ku uczynkom dobrym“ (Ef. 2, 10).

„Mają chodzić w nowości życia“ (Rzym. 6, 4).

„Odrzec się niesprawiedliwości i bezbożności“ (Tyt. 2, 11-13).

„Służyć żywemu Bogu, i oczekiwać Syna jego“ (1 Tess. 1, 9-10).

Lekcja IV.

Wolność dzieci Bożych.

Ci, którzy nie przyjęli Chrystusa za swego Zbawiciela i nie są odrodzeni, znajdują się w niewoli grzechu (Jana 8, 34) są dziećmi szatana (Jana 8, 44) „bog świata tego“ zaślepił zmysły ich aby im nie świeciła światłość ewangelji Chrystusowej“ (2 Kor. 4, 4).

1. Położenie niewiernych.

Są „w sidłach szatana“ (2 Tym. 2, 26).

„Niewolnikami pożądliwości ciała swego“ (Ef. 2, 3).

„Sługami grzechu“ (Jana 8, 36).

2. Wolność wierzących.

Wierzący w Chrystusa są wolni, ponieważ całe zaufanie położyli w zasłu-

gach Syna Bożego, a „On ich wolnymi uczynił“ (Jana 8, 36; Gal. 5, 1).

3. Wolni obecnie od sądu.

„Kto wierzy nie będzie osądzony“ (Jana 3, 18).

„Niema dla nich potępienia“ (Rzym. 8, 1).

4. Wolni od przyszłego sądu.

„Nie przyjdą na sąd“ (Jana 5, 24).

„Wyrwani od przyszłego gniewu“ (1 Tess. 1, 10).

„Zachowani od gniewu“ (Rzym. 5, 9).

5. Wolni od niewoli grzechu.

„Uwolnieni od grzechu“ (Rzym. 6, 18).

„Zniewoleni Bogu“ (Rzym. 6, 22).

„Uwolnieni od zakonu, grzechu i śmierci“ (Rzym. 8, 2).

6. Wolni od zakonu.

„Umarli zakonowi“ (Gal. 2, 19).

„Chrystus jest dla nich końcem zakonu“ (Rzym. 10, 4).

„Doskonali na wieki“ (Żyd. 10, 14).

„Nie są pod zakonem“ (Rzym. 6, 14).

7. Wolni od trosk.

„Wszystko staranie wasze nań“ (1 Piotra 5, 7).

„Nie troszcie się“ (Mat. 6, 25).

„Żądności wasze“ (Filp. 4, 6).

8. Wolni od bojaźni.

„Nie wzięli ducha bojaźni“ (Rzym. 8, 15).

„Ducha mocy, a nie bojaźni“ (2 Tym. 1, 7).

„Wyswobodzeni z bojaźni przez śmierć“ (Żyd. 2, 14-15).

Oskarżony zakończył swą obronę temi słowy: „Niech mnie Bóg wszechmogący ukarze śmiercią nagłą, jeżeli winien jestem tej zbrodni!“

Zaledwie jednak wymówił te słowa lekkomyślnie, gdy zachwiał się i upadł, a przywołany lekarz mógł już tylko stwierdzić śmierć oskarżonego.

Horrendum! Dzienniki rozgłosiły po świecie takie wydarzenie:

Król Hiszpański Alfons, podczas pobytu w Rzymie złożył hołd papieżowi, przyczem podchodząc do siedzącego na tronie papieża, trzykroć przykląkł i wkońcu pocałował go w ... nogę.

W swoim czasie ekskajzer Wilhelm nieco rozumniej postąpił, bo się pocałował z papieżem Leonem w twarz. Leon nie śmiałby dawać Wilhelmowi nogi do pocałowania, bo Wilhelm nie katolik.

Zupełnie inaczej zachował się Piotr Apostół, którego następcami chcą się nazywać papieże. Czytamy w Dziejach Apostolskich, że „gdy wchodził Piotr, zabieżawszy mu Korneljusz, przypadł do nóg jego i pokłonił się, ale go Piotr podniósł, mówiąc: wstań i jamci też jest człowiek“ (r. 10, 25-26). Tak więc Piotr mówił, że jest tylko człowiekiem a mówił to z przekonaniem, bo nie wierzył, że jest papieżem.

Jakżeż szczęśliwi jesteśmy, my polacy, że króla nie mamy, bo gdyby nasz tak postąpił, tobyśmy ze wstydu nie mieli gdzie oczu podziać.

O wielez szczęśliwsi jesteśmy my wierzący, że nas Bóg uczynił królami i kapłanami i że nauczył nas godność naszą królewską szanować. „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz!“ (Mat. 4, 10).

Co się dzieje na tym świecie?

Sąd Boży.

„Kurjer Warszawski“ z dnia 11-go listopada b. r., podaje następującą notatkę:

O wstrząsającym zdarzeniu donoszą z Feldkirchen, w Austrii.

Przed sądem tamtejszym stawał pewien człowiek, oskarżony o otrucie żony dla zdobycia sumy, na którą była ubezpieczona.

Ofiary.

Na fundusz prasowy złożyli:

K. Strzelec z Zelowa 75.000; S. G. — 100.000; B. B. — 250.000; A. Czaplík — 500.000.

Do Kasy Zjednoczenia wpłynęły dal-
sze ofiary

W listopadzie:

od zboru w Grodnie	1,500,000 mk.
„ Bielkowszyny	850,000 „
„ Łodzi	7,000,000 „
„ Wołożynie	100,000 „
„ Oryszczce	100,000 „
„ Perotyńie	12,000,000 „
„ Porycku	3,500,000 „
„ Łunińcu	3,000,000 „
„ Zaborzu	4,450,000 „
„ Nowojelni	1,920,000 „
„ Wilnie	6,144,500 „
„ Zelwie	2,000,000 „
„ Zdołbunowie	2,000,000 „
„ Łucku	4,000,000 „
„ Owłóczymie	5,750,000 „
od p. Lipińskiego	400,000 „
„ „ L. Gułki	40,000 „

Sprostowanie.

W poprzednim numerze omyłkowo
podana została ofiara od br. Karczew-
skiego w sumie 50,000, a należało podać
500,000 mk.

Ofiary na szkołę kaznodziejów.

<i>Szubin.</i> J. Petrasz	100,000 mk.
<i>Zaborze.</i> M. Luty	200,000, G. Bułęga
50,000, F. Gnidec	50,000, P. Oleszko
55,000,	M. Makale
50,000 mk.	
<i>Lwów.</i> J. Witasek	50,000, J. Zygmunt
100,000, J. Sawicz	100,000 mk.
<i>Chujcze.</i> T. Feduna	50,000 mk.
<i>Kamionka.</i> J. Stadnicki	50,000 mk.
<i>Garybowice.</i> J. Czorny	1,000,000 mk.
<i>Zelów.</i> K. Strzelec	150,000 mk.
<i>Ostrzeszów.</i> Zbór.	3,000,000 mk.
<i>Nowe Hajduki.</i> W. Lipich	250,000,
Sz. Moczala	250,000 mk.
<i>Wisła.</i> J. Sturz	250,000 mk.
<i>Ligota.</i> R. Zaręba	300,000 mk.
<i>Bogucicy.</i> A. Koźelek	2,000,000 mk.
<i>Chorzów.</i> A. Otręba	100,000 mk.
<i>Wilamowice.</i> P. Miksa	250,000 mk.
<i>Mikołów.</i> M. Miksa	250,000, A. Gellert
1,000,000 mk.	

Gieszewald. M. Wilsz 1,300,000, J.
Klein 150,000 mk.

Orzesze. K. Koźelek 1,200,000 mk.

Hajduki. A. Englisz 1,000,000, M. To-
man 200,000 mk.

Katowice. A. Zaręba 200,000, E. Słota
500,000, T. Kaźelek 1,000,000 mk.

Lublin. Siostra Szurkowa 1,000,000 mk.

Warszawa. B. Spałek 1,000,000, A.
Spałek 1,000,000, I. Szczupackiewiczówna
1,000,000, S. Łoniewski 1,000,000, B. Win-
niczuk 1,000,000, Rodzina Wadeszów
3,000,000, Rodzina Radomskich 500,000,
A. Karlówna 500,000, B. Karle 200,000,
M. Derewicki 100,000 mk.

Odpowiedź Redakcji.

P. Józef Kura w Białolinach. Nie-
stety, prośba nie może być zaspokojoną.
Prosimy znaleźć właściwą odpowiedź
w Dz. Apost. 3, 6.

Pseudonimowi „Oel” w Grodnie.
Nauka i walka o życie wydadzą dla
pana w przyszłości wspaniałe owoc.
Radzimy panu czytać Nowy Testament,
skąd pan może zaczerpnąć energii do
walki życiowej i poznać cel swego ist-
nienia na ziemi. Zapomóg żadnych nie
rozdajemy.

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Baptystów.

Dnia 14-go listopada b. r. w Łodzi
odbyło się Walne Zebranie członków
Stowarzyszenia, na którym między innym
była rozpatrywana sprawa przyjęcia
nowych członków, którzy podpisali de-
klarację i uchwalono, że członkami
Stowarzyszenia mogą być tylko osoby,
należące do wyznania baptystycznego,
albo ewangelicznych chrześcijan.

Wobec tego, że w deklaracjach po-
dawcych szczegół powyższy nie został
przewidziany i wielu kandydatów, nie-
należących do wyznań powyższych, już
deklarację podpisali i składki tymcza-
sowe nadesłali, Komitet Stowarzyszenia,

wyrażając tym osobom serdeczną wdzięczność za sympatię i ofiarność, musi niestety oświadczyć, że do Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Baptystów w charakterze rzeczywistych członków nie zostali przyjęci. Wpłacone przez nich składki na żądanie mogą być zwrócone, w przeciwnym razie będą obrócone na fundusz wydawniczy Wolnego Chrześcijanina.

Sprostowanie.

W № 8 „Wolny Chrześcijanin“ umieścił na pierwszej stronie wiersz Jezefa Kapuścińskiego p. t. O chwała Ci... w którym autor zwracając się w modlitwie do Boga, mówi:

Za to, że Matka Twoja jest dziewica.

Powyższe wyrażenie jest dogmatycznie nieprawidłowe, ponieważ Bóg nigdy matki nie miał. Nigdzie w Piśmie św. Maryja nie jest nazwana Matką Boską, ale matką Jezusa. Rzymscy teologowie rozumują to w ten sposób:

Maryja jest Matką Jezusa,
Jezus jest Bogiem.

A więc Maryja jest Matką Boską.

Byłoby to prawdą, gdyby Bóg zaczął istnieć dopiero z chwilą poczęcia Jezusa, t. j. w łonie Maryi. Wyrażenie „Matka Boska“ jest nie ścisłe, wyklucza bowiem człowieczeństwo Jezusa mówiąc tylko o Bogu, który jest przedwiecznym i matki mieć nie mógł. Kościół katolicki tem wyrażeniem dopiął tego, że nasz ludzek stawia Maryję wyżej Boga, modląc się do Niej i hymny na Jej cześć śpiewając, czego pierwsi chrześcijanie za życia Maryi ani po Jej śmierci nie czynili (Patr. Dz. Ap. 1, 14).

Sz. Autor owych wierszy jest tylko przyjacielem naszym, bliskim Królestwa Bożego, ale śnać jeszcze nie przestąpił

przez próg miejsca najświętszego w świątyni, skoro z pod jego utalentowanego pióra mogła wylizgnąć się podobna... „herezja“. To nie! Wierzymy, że Bóg każdemu szukającemu pereł daje znaleźć.

Ogłoszenia.

Zebrania religijne

Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów odbywają się:

w Warszawie: ulica Grzybowska № 54: niedziela godzina 4 i czwartek godzina 7 wieczorem,

na Pradze, ul. Targowa № 84, niedziela godzina 10-ta rano i 7-a wieczorem, środa godzina 7-a wieczorem,

w Lwowie, ulica Dzieci Lwowskich 26: niedziela godz. 10-ta rano i 5-ta wiecz.

środy i piątki godzina 7-a wieczorem, **w Poznaniu,** ulica Przemysłowa № 12: niedziela godzina 2-a i pół po południu i piątki, godzina 7 i pół wieczorem.

w Łodzi, ulica Gubernatorska № 25: niedziela godz. 10-ta rano i 4-ta wieczorem, i czwartki godzina 8-a wieczorem.

Oprócz tego zebrania chrześcijańskie odbywają się: w Lublinie, Grodnie, Brześciu Litewskim, Wołożynie, Pińsku, Niegniewicach, Mirotynie, Równem, Zdołburowie, Zelowie, Białymstoku, Zaborzu i wielu innych pomniejszych miejscowościach.

Czytelniku, przyjdź posłuchać prawdziwe Słowo Boże i oddaj twe serce Jezusowi.

OGŁOSZENIE.

Biedna matka, katoliczka, odda swą córeczkę 3-ich miesięczną na wychowanie. Adres w Redakcji.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Targowa 84. Nakł. „Zjednocz. Ew. Chrz. i Bapt.“ Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.

Reprezentanci „Wolnego Chrześcijanina“ na Stany Zjednoczone Ameryki:

p. A. Dadzik, 1809 Washtenaw Ave i p. Filip K. Kędzierski, 1955 Fowler Str. Chicago Ill. U. S. A.

O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Warszawa, Praga, Targowa № 84.